

Pewien człowiek skazany za wiele straszliwych zbrodni przebywał w więzieniu, oczekując na dzień egzekucji. Kiedy ten dzień nadszedł, wcześniej rano strażnik otworzył drzwi celi, mówiąc: „Idź, jesteś wolny!”

Więzień, zaszokowany tymi słowami, zapytał: „Wolny? Ale jak to możliwe? Strażnik odpowiedział: „Spójrz ponad ulicą, a zobaczysz trzy krzyże na wzgórzu. Ten środkowy miał być przeznaczony dla ciebie”. Kryminalista, jeszcze bardziej zakłopotany, zawołał: „Ale tam już ktoś wisi!” Strażnik wyjaśnił: „Zajął twoje miejsce”. Próbując to wszystko zrozumieć, więzień zapytał: „Ale dlaczego miałby zająć moje miejsce?” Strażnik wręczył mu wtedy list, mówiąc: „Człowiek na krzyżu prosił, żeby ci to dać”. Informacja zawarta w tym liście, brzmiała: „Zająłem twoje miejsce, ponieważ cię kocham – Jezus Chrystus”.

Te słowa, przypieczętowane krwią, w pełni oddają misję królewską Jezusa na ziemi. Jej treścią jest miłość, która rozlewa się na wszystkich bez wyjątku. Ona ma objąć panowanie, chwałę i władzę. Wszystkie narody, ludy i języki mają jej służyć, nie wyłączając twojego serca rzecz jasna.

Nie bierzmy wzoru z Żydów i Piłata, którzy uczyniwszy z Jezusa „złoczyńcę”, śmiecia, przestępcę, tak naprawdę przekonali świat do miłości; udowodnili, że królestwo Jezusa nie jest z tego świata, bo gdyby było nie przetrwałoby tych prób.

Jednak na tym się nie zakończyło. Współcześnie, liczne doświadczenia ludzkie, wciąż powtarzają te same błędy, jakby tamta historia niczego nas nie nauczyła, jakby w ogóle jej nie było. Nadal gardzi się miłością Jezusa. Nasze serca podobne są do parlamentów, w których w zależności o sytuacji życiowej na siłę poddaje się nowelizacji niezmienną uchwałę o miłości do Boga i człowieka, aż do jej całkowitego odrzucenia.

Przykładu nie trzeba szukać daleko. Wezwano kiedyś kapłana, żeby pomodlił się za człowieka religijnego, który cierpiał na guza mózgu, a przy tym pogniewanego na Pana Boga. Kapłan zapytał go wprost: „Dlaczego jesteś zły na Boga?” Wtedy wyrzucił z siebie: „A dlaczego zesłał mi takie męczarnie?” Odpowiedział: „Kto ci powiedział, że to Bóg zesłał ci cierpienie?” Zdziwił się. Spojrzał mu prosto w oczy i zapytał: „A kto inny?”

Kapłan wyciągnął wtedy z kieszeni Nowy Testament i przeczytał mu przypowieść o chwaście (Nieprzyjazny człowiek to sprawił w: Mt 13,24-30), albo Nieprzyjazny człowiekowi to sprawił, szatan, który włada sercami, które ociągają się w miłości do Boga. Mężczyzna zaczął płakać. Po raz pierwszy w swoim długim cierpieniu zdał sobie sprawę z uwalniającej prawdy, że królestwo Bożej miłości pokonało w nim królestwo cierpienia i śmierci.

Królestwo miłości rozprzestrzenia się na wszystkich, stopniowo ogarnia ludzkie serca. Jednoczy we wspólnym wychwalaniu Boga, jak chociażby nas w tym domu, jest źródłem naszych dobrych natchnień, wykorzenia z nas złe przyzwyczajenia i skłonności. Co jeszcze trzeba wymienić, aby przekonać człowieka, że panowanie Chrystusa jest wiecznym panowaniem? Ono nigdy nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie. Niech te słowa Pisma jeszcze bardziej porwą nasze serca do Boga.

Pozwólcie, że w imieniu nas wszystkich zwrócę się do naszego Zbawiciela słowami św. Augustyna: „Daj nam to, co nakazujesz i nakazuj co chcesz. Pragniesz ode nas wielkiej miłości, Jezu? My również tego pragniemy, jak łania pragnie wody ze strumieni, ale jak sam widzisz, nie mamy już więcej miłości do ofiarowania. Daj nam jej jeszcze więcej, a my Ci ją ofiarujemy!” Amen.

*Niedziela Chrystusa Króla*